

Samsonowicz, Henryk

„Before European hegemony. The world system A.D. 1250-1350”, Janet L. Abu-Lughod, New York-Oxford 1989 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 83/2, 367-370

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

oraz życia stanowego. Część III⁶ obejmuje lata 1500—1800. W tej to epoce, zwłaszcza od początku XVIII w., Bawaria podejmuje czas jakiś dążenia do zajęcia pierwszoplanowej pozycji w Rzeszy Niemieckiej. Najważniejszy może okres w dziejach państwa bawarskiego to lata 1745—1800 — wielka polityka reform w duchu oświeconego absolutyzmu za elektora Maksymiliana III Józefa (1745—1777) i Karola Teodora (1777—1799)⁷. Po wielkich wstrząsach epoki napoleońskiej, które przyniosły Bawarii tytuł królewski, kraj ten pod rządami swych w niejednym ekscentrycznych władców⁸ tracąc z czasem swe polityczne znaczenie (zwłaszcza po 1866 r.) zachowuje przecież aż po I wojnę światową swe ogromne miejsce w kulturze niemieckiej dzięki roli Monachium. Tej roli kulturalnej Monachium w nazbyt może tu związanych słowach autora nieco zabrakło. Epokę tę autor ujmie jako dzieje Królestwa Bawarskiego (1800/1806—1918, s. 361—463). Republika bawarska, okres hitlerowski i obszernie potraktowana epoka powojenna zamykają rozważania autora. Nie otrzymaliśmy natomiast żadnej próby odautorskiego podsumowania. Czytelnik, może zwłaszcza cudzoziemiec, odczuwa pewien niedosyt zastanawiając się, czy istnieje poczucie tożsamości Bawarczyków wypływające z ich historii i z jakich elementów ewentualnie się składa. Być może w dobie nieufnego traktowania przez socjologów wszelkich stereotypów trudno się historykowi awanturować w niejasnej dziedzinie kształtowania się i przemian mentalności zbiorowej. Myślę jednak, iż byłoby wielce użyteczne tej kwestii poświęcić uwagę, nawet jeżeli jest to dziedzina, w której sady intuicyjne przeważają nad sądami, które można kwantytatywnie uzasadnić.

W sumie otrzymaliśmy przejrzysty i łatwy w użyciu zarys dziejów terytoriów bawarskich. Takiego zarysu doprowadzonego do naszych czasów nie posiada wiele krajów niemieckich. Jest to zasługą autora, której nie pomniejsza fakt, iż miał w okresie powojennym kilku cennych poprzedników.

Stanisław Salmonowicz

Janet L. Abu-Lughod, *Before European Hegemony. The World System A.D. 1250—1350*, Oxford University Press, New York — Oxford 1989, s. XVII, 443.

Ta inspirująca do wielu przemyśleń praca wyrosła, jak można sądzić, z następujących założeń: historia świata nie jest mechaniczną sumą dziejów różnych jego części, ale ma też zjawiska łączne, które pozwalają mówić o wspólnej, globalnej, rzeczywiście powszechnej przeszłości cywilizacji ludzkiej. Te wspólne elementy — to przede wszystkim kontakty gospodarcze. Oczywiście nie odgrywały one zawsze jednakowo dużej roli. Nie budzą one wątpliwości w czasach tworzenia się systemu gospodarki świata w epoce nowożytnej (acz też w różnym zakresie

⁶ Por. obok licznych prac szczegółowych rozprawę *Geld als Instrument europäischer Machtpolitik im Zeitalter des Merkantilismus. Studien zu den finanziellen und politischen Beziehungen der Wittelsbacher Territorien Kurbayern, Kurpfalz und Kurköln mit Frankreich und dem Kaiser von 1715 bis 1740*, München 1978.

⁷ Polityka reform była kontynuowana przez wielkiego polityka M.J. von Montgelasa w latach 1800—1817 stanowiąc w niejednym paralele do reform Steina-Hardenberga w Prusach.

⁸ Chodzi tu o głośnego z romansu z Lolą Montez króla Ludwika I (1825—1848) obalonego przez Wiosnę Ludów oraz Ludwika II (1864—1886), mecenasa artystów, który po odsunięciu go od tronu z powodu choroby umysłowej (został ubezwłasnowolniony) zakończył życie w niejasnych okolicznościach.

i różnym wymiarze w zależności od okresu czasu). Autorka — emerytowany profesor honorowy historii i socjologii w USA — w wyniku wielu lat studiów w różnych krajach przedstawiła swoją koncepcję dotyczącą szczególnej roli wieku XIII w tworzeniu systemu światowego. Przy okazji Abu-Lughod określa też wyraźnie drugą przyczynę podjęcia się tych badań, a mianowicie potrzebę udzielania odpowiedzi na pytania dotyczące współczesnych perspektyw rozwoju świata. W książce napisanej w efekcie tych założeń szerokość wizji geograficznej może budzić szczerzy podziw. Nie oznacza to, że konkluzje i przeprowadzone dowody prawdziwości różnych hipotez nie budzą zastrzeżeń i nie prowokują do dyskusji. Ale to tylko podnosi walor pracy. Nie sposób tu omawiać wszystkich zagadnień poruszonych przez autorkę, warto jednak zwrócić uwagę na niektóre przynajmniej problemy.

Autorka dowodzi, że skala, zakres, metody działań gospodarczych w średniowieczu nie różniły się w sposób jakościowy od tych, które znamy z czasów późniejszych. Szlaki łączące (także w starożytności) ziemie cesarstwa rzymskiego z Chinami były równie dalekie i trudne do przebycia jak te, które funkcjonowały w czasach nowożytnych. Inne były tylko wielkości wymienianych produktów, inny obraz demograficzny świata, niekiedy inne narzędzia wymiany. W dalekiej wymianie europejskiej czynnikiem jednoczącym gospodarczo kontynent były miasta tworzące archipelagi aktywnych ośrodków gospodarczych w morzu środowisk rolniczych, w różnym stopniu włączanych do wielkiej wymiany. W skali szerszej, światowej, istniały aktywne gospodarczo kręgi (może: strefy, *circuits*), które miały odrębne systemy gospodarcze, oczywiście pozostające w różnych kontaktach z obszarami dalszymi. Dla przelomu XIII i XIV wieku (ściślej — czasu między utworzeniem imperium mongolskiego a Czarną Śmiercią) autorka widzi osiem takich makroregionów: europejski — tworzący elipsę, której wielka oś łączyła Londyn z Rzymem (Neapolem?); śródziemnomorski — między Genuą, Kairem, Damaszkiem i Kretą — w pewnej części pokrywający się z poprzednim; mongolski — od Pekinu do Kijowa; arabski — od Palestyny po Muskat i Ormuz; egipski, do którego włącza część Półwyspu Arabskiego i który sięgał Somali; Oceanu Indyjskiego między Adenem, Ormuzem i Calicutem; indochiński — od wybrzeża Malabarskiego po Jawę i Kambodżę; wreszcie chiński — sięgający od Pekinu po Jawę. Jak z tego wynika, kręgi te zachodziły na siebie tworząc tym samym warunki kontaktów wszystkich rozwiniętych cywilizacji świata. Autorka zwraca uwagę na ośrodki krystalizujące wielką wymianę wewnątrz tych kręgów. Należały do nich miasta flamandzkie, Genua i Wenecja, Kair, Samarkanda, Bagdad i Ormuz, Calicut, Malakka, miasta wybrzeża chińskiego. Konstatacją dalszą omawianej pracy jest stwierdzenie, że dzięki tym ośrodkom zaczęły funkcjonować szlaki łączące różne kręgi ówczesnych cywilizacji. Na tych szlakach rozwijały się (dodajmy: do czasu) jarmarki szampańskie, rozwijały się miasta imperium mongolskiego, kwitła komunikacja między strefami, dodajmy znowu — nie tylko gospodarcza. Autorka w sposób bardzo przekonujący ukazuje, jak dalece te powiązania wytworzone w drugiej połowie XIII w. i na początku XIV stulecia miały wpływ na historię powszechną: ich skutkiem była powszechna — w skali całego globu — epidemia Czarnej Śmierci. O tej ostatniej na ogół było wiadomo, że stanowiła bodaj największą klęskę demograficzną Europy — przynajmniej poniesioną w tak krótkim czasie (być może skutki wędrówek ludów i upadku cesarstwa rzymskiego były również opłakane, ale zachodziły w znacznie dłuższym okresie).

Abu-Lughod zwraca uwagę, że katastrofa miała miejsce i na terenie Azji Centralnej, i w Egipcie, i w Chinach. Przypadek czy skutek powiązań gospodarczych? Autorka jest przekonana o tym drugim. Cała praca zresztą poświęcona jest przeprowadzeniu dowodu, iż od XIII w. kształtowały się przesłanki „systemu światowego” czy „systemu gospodarczego świata”. Różnica istotna i — chyba —

trochę przez autorkę pomijana. W pełni jesteśmy bowiem przekonani o istnieniu różnych kręgów gospodarki, przedstawionych w omawianej książce. Na pewno miały miejsce między nimi kontakty handlowe, ze szczególnym nasileniem w drugiej połowie XIII i pierwszej połowie XIV wieku. Jeśli niektóre prezentowane tezy budzą wątpliwości, to dotyczą one jednak dość istotnych zagadnień.

Co to znaczy „system światowy”? Można zakładać, że określenie to wiąże się z wzajemnym uzależnieniem gospodarczym. Powstają tu od razu wątpliwości. Czy opisywana „wymiana światowa” była ważna dla wszystkich kręgów świata? Dla Indii rynek europejski stanowił nic nie znaczący margines produkcji¹. Dla Europy zdobycie produktów z Indii kształtowało kierunki działania gospodarczego i politycznego, a uzyskanie sukcesów w tym zakresie wpływało istotnie na koniunkturę miast włoskich czy państw Półwyspu Iberyjskiego. Chiny — światowy producent jedwabiu — nie były zainteresowane lnem, wełną czy konopiami Europy. Wykradzenie kokonów jedwabnika stało się ważnym bodźcem rozwoju ekonomicznego Włoch, Francji, Hiszpanii. Czy — co już jest mniej może istotne — autorka porównuje jednostki porównywalne? Chiny, Indie — to kręgi gospodarki stabilnej, mimo różnych kryzysów działającej setki lat. Krąg mongolski istniał w czasie liczoną dziesiątkami lat. Chiny stanowiły w miarę jednolity krąg, podobnie jak kraje arabskie. Sama autorka pisze o „europejskich subsystemach” i rzeczywiście inną rolę odgrywały Włochy, inną miasta Rzeszy Niemieckiej. Jeśli — jak chce Abu-Lughod — w polu widzenia mamy mieć demografię, to trudno porównywać półmilionowe miasta Chin (Pekin, Hangczou, Szuanzu) z dziesięciokrotnie mniejszymi ośrodkami Włoch i stukrotnie mniejszymi Anglii czy Niemiec. Chyba wreszcie czym innym był krąg np. europejski, z rozwiniętą w miarę jednolitą produkcją, czy arabski, a czym innym krąg mongolski, który — głównie — zawdzięczał swoje znaczenie temu, że pełnił funkcję pośrednika w wielkiej wymianie międzykontynentalnej. Czy zatem porównujemy jednostki porównywalne i tworzące wspólny system w gospodarce światowej?

Autorka pisząc swą książkę miała też na myśli przyszłość Ziemi. Zwraca uwagę na fakt, że dominacja europejska była (bo już nie jest) zjawiskiem krótkotrwałym. Nie miała miejsca w XIII w., nie będzie jej w przyszłości. Oczywiście są to konstatacje prawdziwe. Ale, mimo że autorka gromi europocentryzm, chciałoby się jednak podjąć z nią polemikę. Nie chodzi nawet o to, że to czasy dominacji Europy stworzyły — już tym razem niewątpliwy — w miarę zespolony system światowej gospodarki. Równie ważne, a dla średniowiecza ważniejsze jest inne zjawisko. To właśnie Europa z XIII—XIV wieku chłoneła nowe formy pracy, nowe metody, nową technologię. Rozwijala produkcję jedwabiu, udoskonalała technikę nawigacji, zapisu rachunkowości czy broni palnej. Na jej obszarze — czyżby na obszarze powstania „miasta europejskiego” (według definicji Maxa Webera), rozwoju parlamentaryzmu i samorządu stanowego? — działał system, który można by nazwać systemem gospodarki otwartej. Chiny, Indie, kraje arabskie miały swą ekonomikę, bardziej zamkniętą, nieprzenikalną na wpływy zewnętrzne. Dlaczego tak było? Jest to pytanie, na które zapewne nie ma jednej odpowiedzi. Czy otwartość kręgu Europy była wynikiem przemian XIII w.? Może rzeczywiście zaważyły na tym i inwazja Mongołów, i złamanie przez Mameluków dotychczasowej — kruchej — stabilizacji na Bliskim Wschodzie? W tym sensie początki jedności świata byłyby również widoczne, nie tylko w sensie wymiany handlowej, ale i stosunków politycznych. System światowy zakłada ponadto pewien wspólny model myślenia przynajmniej w głównych ośrodkach gospodarki. Kolejny zatem problem stanowi pytanie, czy ten wspólny sposób myślenia kształtował się już w XIII w.? Autorka

¹ J. Kieniewicz, *Droga do Indii*, Warszawa 1983.

nie odpowiada na nie *expressis verbis*, ale podkreśla coraz większe przenikanie wiedzy o bliższych i dalszych sąsiadach, szersze wykorzystanie osiągnięć technicznych, metod działalności gospodarczej. Z tym tylko, że i w tym przypadku najuboższy, najsłabszy i najmniej jednolity krąg Europy byłby najbardziej chłonny na osiągnięcia cywilizacyjne w innych częściach świata.

To są tylko niektóre pytania rodzące się z lektury książki Abu-Lughod. Teraz jedna pretensja: jeśli pisze ona o „europejskim subsystemie” rozumiejąc przez to Włochy (z zapleczem śródziemnomorskim) i Niderlandy, to chyba powinna zwrócić uwagę na powstawanie innych członów systemu Europy. Wiek XIII stworzył Hanzę niemiecką, która dla gospodarki niderlandzkiej odegrała większą rolę niż krąg mongolski. W wieku XIII też — o tym traktują nie tylko polskie prace M. Małowista i jego kręgu uczniów², lecz także zwraca uwagę na to J. Wallerstein — rozpoczął się proces formowania się gospodarczego tej części kontynentu, bez której hegemonia światowa Europy w dobie kolonialnej nie byłaby zapewne możliwa. Chodzi oczywiście o obszary położone na wschód od Łaby, dostarczające surowców i półproduktów dla krajów rozwiniętych. Już w ostatnich paru latach pisano o tym w tomie poświęconym P. Hayes Sawyerowi³, pisał też ostatnio, nieco inaczej niż autorka, F. Fernandez Armesto o eksploatacji i kolonizacji w XIII—XV w. w rejonie Atlantyku i Morza Śródziemnego: co było przed Kolumbem i dlaczego właśnie na tym obszarze⁴. Tu zatem, ukazując subsystemy należałoby też pokazać te rozwijające się, wśród nich Półwysep Iberyjski. Oczywiście trudno jest mieć o to pretensję do autorki. I tak zwycięsko wyszła z próby przekroczenia barier specjalizacji zawodowej w ramach co najwyższej jednego kontynentu. Tak jak F. Braudel⁵ czy I. Wallerstein⁶ stworzyła propozycję widzenia całego świata. Na pewno trafnie ukazała jeden z ważniejszych okresów, w którym nastąpiło przyśpieszenie procesu gospodarczej integracji naszej planety. Książka napisana żywo, z pasją, z obszerną bibliografią dotyczącą także kręgów azjatyckich, będzie na pewno stałym elementem naszej wiedzy o genezie współczesnego świata. Będzie także przyczynkiem do dyskusji nad jego przyszłością.

Henryk Samsonowicz

Andrzej Wałkowski, *Dokumenty i kancelaria księcia Bolesława II Rogatki*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego, Zielona Góra 1991, s. 206.

Omawiana praca jest kolejną już pozycją z cyklu monograficznych opracowań kancelarii śląskich, które powstały w tym samym kręgu¹. Ich cechą charakterystyczną stanowi analiza formularza, w jej ramach zaś dokładne wyliczenie oraz

² M. Małowist, *Wschód a Zachód Europy*, Warszawa 1972.

³ *Peoples and Places in Northern Europe, 500—1600, Essays in Honour of Peter Hayes Sawyer*, Woodbridge 1991.

⁴ F. Fernandez Armesto, *Before Columbus. Exploration and Colonization from the Mediterranean to the Atlantic, 1229—1452*, 1987. Por. też P. Chaunu, *L'expansion européenne du XIIIe au XVe s.*, Paris 1969.

⁵ F. Braudel, *Le dynamisme du capitalisme*, Paris 1985.

⁶ I. Wallerstein, *The Modern World-System, I*, New York 1974.

¹ Por. prace R. Zerelika, *Dokumenty i kancelaria Henryka III księcia głogowskiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 683, Historia 42, 1984; tenże, *Dokumenty i kancelaria książąt głogowskich w latach 1250—1331*, Wrocław 1988; tenże, *Ze studiów nad kancelariami książęcymi na Śląsku. Kancelaria Przemka, księcia ścinawskiego (1284—1289)*, *Zróżnicowanie i studia historyczne*, Wrocław 1989.